

# DZIEŁO ŻYCIA W WYBRANYCH PROJEKTACH

## Dorobek zawodowy w ocenie po latach

Wykaz prac mojego ojca zdumiewa ogromem projektów architektonicznych zrealizowanych przez jednego człowieka w ciągu 60 lat życia zawodowego. Te poźółkłe kalki z rysunkami i ich odbitki wykonywane jeszcze tak niedawno, które przeglądałem, pracując nad niniejszą publikacją, wzruszają i zdumiewają do dzisiaj starannością i precyzją wykonania. Ojciec bowiem kładł wielki nacisk na wierne odtworzenie formy obiektu i nie ustawał w dążeniu do doskonałości. Nieustanna praca nad formą renesansowych i barokowych detali architektonicznych umożliwiła mu z czasem projektowanie ich z wielką swobodą. Wówczas pod jego piórkiem akant rozwijał bujność ulistnionych łodyg, a pulchne putta rozpoczynały przyjemną zabawę na gzymsach ołtarzy i w uszakach epitafiów. Podziwiać możemy, jak na rysunkach rekonstrukcji kamieniarki woluty z konturów szczytów przechodziły płynnie we fryzy zdobione kaboszonami i maskami, wiernie oddając ducha niderlandzkiego manierizmu. Trudno synowi bezstronnie oceniać projekty ojca, dlatego posłużę się opinią Zofii Maciakowskiej:

„Rzadko kiedy oceniając dorobek działalności zawodowej architekta, można się spotkać z tak wielką listą dokonań jak w wypadku inż. arch. Kazimierza Macura. Rzadko kiedy architekt doczeka się tak wielu znaczących realizacji swoich projektów. Sfera działalności zawodowej Kazimierza Macura była nietypowa, a wynikała ze specyfiki sytuacji, w jakiej się znalazł, kiedy po wojnie zdecydował się na osiedlenie w zrujnowanym Gdańsku. Wcześniej zdobyte umiejętności pracy przy obiektach zabytkowych, między innymi przy wykonywaniu inwentaryzacji i rysunków rekonstrukcyjnych, w Gdańsku tamtych czasów miały wyjątkową wartość. Jego sukces zawodowy oparty był na talencie plastycznym oraz zdolności do szczegółowej analizy dawnych konstrukcji i form dekoracyjnych. Posiadał też ogromne wyczucie formy – dar rzadko spotykany. Te cechy wyróżniały go spośród wielu innych architektów zajmujących się przygotowaniem projektów rekonstrukcji. Te cechy spowodowały, że prof. Jan Borowski, z którym już wcześniej, przed wojną, współpracował na Kresach Wschodnich, w 1946 roku zaproponował mu pracę w zorganizowanej przez siebie pracowni konserwatorskiej w Gdańsku.

Do każdego powierzonego mu zadania podchodził z dużym zaangażowaniem emocjonalnym. Nowy projekt był dla niego nie tylko wyzwaniem, ale też przynosił zadowolenie z uczestnictwa w procesie przywracania projektowanym budowlom ich dawnej świetności. Z jego wypowiedzi i wspomnień przebija miłość do pamiątek przeszłości stanowiących pasję jego życia. Przygotowanie projektu odbudowy było dla niego powodem do autentycznej radości. Przywracał wspaniałą utracony świat – światu żywych. Kazimierz Macur lubił piękno. Widać to w jego starannie wykonywanych projektach, w których liczył się nie tylko sam projekt, ale i cała jego oprawa. Kochał manierizm i barok, dochodząc do perfekcji w rysunku detalu architektonicznego tych czasów. Z żalem i nie bez protestów zgadzał się na odtworzenie form XIX-wiecznych, gdy materiały ikonograficzne nie pozwalały na otworzenie form wcześniejszych; w takich przypadkach do końca próbował przekonać zleceniodawcę i konserwatora do zaprojektowania nowej fasady o formach bardziej dekoracyjnych.

W jego projektach nie było widać rutyny. Każdy projekt stanowił całkowicie oddzielne zadanie, podporządkowane zasadzie jak najwierniejszej rekonstrukcji opartej na dostępnych materiałach ikonograficznych i badawczych. W przypadku ich braku lub niekompletności wzory czerpał z budowli zbliżonych pod względem cza-

su powstania, formy i funkcji. Był niezwykle precyzyjny, w swoich projektach rozwiązywał nie tylko wszystkie szczegóły konstrukcyjne, ale także wszystkie, nawet najdrobniejsze, detale architektoniczne. Wykonawcy prac rekonstrukcyjnych otrzymywali od niego projekt, w którym każdy kolejny krok w jego realizacji był przez niego przewidziany i dogłębnie przemyślany. Świetnie znał się na technologiach prowadzenia zarówno robót budowlanych, jak i wykończeniowych. Ta jego ogromna wiedza powodowała, że chętnie zwracano się do niego z propozycjami wykonania projektów.

Dziedzina, której się poświęcił, rekonstrukcja obiektów zabytkowych, jest zawsze obciążona pewnym błędem wynikającym z braku pełnych informacji o obiekcie. Pełną wiedzę dysponował bowiem jedynie jego budowniczy. Wielu nawet bardzo dobrych architektów działających na polu konserwatorskim nie przywiązuje wagi do szczegółów, przez co obiekty wzniesione na podstawie ich projektów jedynie z pewnej odległości przypominają swój pierwowzór. Niezrozumienie dawnych zasad budowlanych, brak wycucia formy powodują, że trudno nawet nazwać realizacje tego typu rekonstrukcjami. W projektach Kazimierza Macura błędy te ograniczone były do minimum dzięki jego rzetelnej wiedzy, doświadczeniu i zdolnościom. Doceniał on bowiem znaczenie wiernej rekonstrukcji i nie pozwalał sobie na wprowadzanie jakichkolwiek uproszczeń. Dzięki temu możemy się dziś cieszyć, oglądając ze wzgórz, tak jak to czynili dawni gdańszczanie, panoramę miasta. Możemy, tak jak dawniej mieszkańcy miasta, zachwycać się rysunkiem historycznych hełmów Wieży Więziennej, Ratusza Głównomiejskiego, Domu Przyrodników, kościołów św. Katarzyny, św. Brygidy, św. Bartłomieja i mającego w tle hełmu kościoła św. Barbary, sygnaturek kościołów św. Piotra i Pawła oraz św. Jana, spiczastych iglic kościoła Mariackiego. Wieńczą je prawie niewidoczne chorągiewki wiatrowskazów. Zagubione wysoko w górze, praktycznie niewidoczne od dołu, stanowią osobny rozdział w twórczości Kazimiera Macura, zadziwiając swoim rysunkiem i wycuciem formy. Mówią o historii obiektu, nad którym się unoszą, jego przeznaczeniu i odbudowie.

Podczas zwiedzania miasta mijamy fasady budynków odbudowanych według jego projektów: Zielonej Bramy zamykającej Długi Targ od strony Motławy, Domu Przyrodników z sąsiadującymi kamieniczkami, zespołu plebanii kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny wraz z Kaplicą Królewską, liczne kamieniczki wokół kościoła św. Jana. [...] W projektach rekonstrukcji manierystycznych i barokowych elewacji wychodzących spod ręki Kazimierza Macura można podziwiać wyjątkową precyzję rysunku odtwarzanych form dekoracji kamieniarskiej. Znajomość warsztatu kamieniarskiego powodowała, że projektowane formy otrzymywały właściwą dla odtwarzanego czasu fakturę powierzchni, a głębokość reliefu i osadzenia w powierzchni murowej zapewniała odpowiednią grę światła na płaszczyźnie ściany. Widać to zarówno w monumentalnych fasadach Zbrojowni, Zielonej Bramy, jak i w wąskich elewacjach kamienic przy ulicach Straganiarskiej 32, Świętojańskiej 44 i 45 w Gdańsku czy ulicach Mostowej 19 i Garbary 2 w Elblągu.

Wiele z gdańskich kościołów zawdzięcza mu rekonstrukcje swoich sklepień. Można powiedzieć, że stał się specjalistą od ich rekonstrukcji. Nikt tak jak on, wykorzystując materiały ikonograficzne, nie potrafił przygotować projektu odbudowy. Siatka wyliczonych i narysowanych przez niego wysklepek pod jego nadzorem autorskim przeistaczała się w pajęczynę pól sklepiennych zamykających wnętrza kościołów. Jako pierwsze powstały projekty rekonstrukcji brakujących pól sklepiennych kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, a następnie kościołów św. Brygidy, św. Barbary, św. Katarzyny i św. Piotra i Pawła. Nie zostały zrealizowane sklepienia

kościół św. Bartłomieja; nigdy ich tam zresztą nie było. Do zniszczenia w 1945 roku wnętrze kościoła przekryte było stropem z fasetą. Nie odpowiadało to upodobaniom estetycznym Kazimierza Macura, stąd przygotował także rozwiązania wariantowe: ze stropem belkowym oraz ze sklepieniem kryształowym.

Większość wykonywanych przez niego projektów dotyczyła obiektów z obszaru Gdańska. W latach 60. i 70. wykonał jednak pewną ilość projektów dla zamków i kościołów nie tylko poza Gdańskiem, ale i poza województwem gdańskim. Między innymi w latach 80. i 90., po przejściu na emeryturę, kiedy to zaczął współpracować ze swoim synem – mgrem inż. arch. Andrzejem Macurem – w ich Pracowni Autorskiej. Dotyczyły one rekonstrukcji manierystycznych kamieniczek przy ul. Garbary i św. Ducha oraz dwupoziomowego kościoła, w którym w obrębie drugiej kondygnacji zrekonstruowany został kościół szkieletowy przeniesiony z Kaczynosa.

Oprócz projektów rekonstrukcji budowli murowanych Kazimierz Macur wykonywał także projekty rekonstrukcji wnętrz i detali wystroju. Były to kompletne projekty całych wnętrz lub ich elementów. Najważniejszym był projekt rekonstrukcji wnętrza sieni głównej w Ratuszu Głównomiejskim. Można w nim zauważyć wycucie formy rzeźbiarskiej zrekonstruowanych balustrad schodów i galerii. Niezależnie od wartości, jaką projekt stanowi sam w sobie, zachwyca precyzją i delikatnością rysunku. Sień odtworzona na podstawie projektu Kazimierza Macura stanowi jedną z największych atrakcji Ratusza, a zwiedzający nie zdają sobie sprawy z tego, w jak dużym stopniu drewniane elementy wystroju są zrekonstruowane. Jedynie różnica w kolorze pomiędzy elementami historycznymi a zrekonstruowanymi przypomina o tym fakcie.

Szczególnie dużo wysiłku i zapału włożył w projekt rekonstrukcji pieca z Dworu Artusa. Zadanie to ciągnęło się latami. Rozpoczęte było inwentaryzacją rysunkową i pomiarową wszystkich typów kafli, na podstawie której został sporządzony pierwszy projekt rekonstrukcji pieca. W jej wyniku ustalone zostały liczby kafli, które należało zrekonstruować. Uległy one z czasem zmianie w związku z identyfikacją wielu ułamków kafli, które po uzupełnieniu ubytków mogły być wykorzystane.

Zdolności plastyczne Kazimierza Macura widoczne były nie tylko w projektach rekonstrukcji kamiennych elementów wystroju architektonicznego fasad czy też rekonstrukcji drewnianego wystroju stałego wnętrz, ale także w projektach elementów metaloplastycznych – rekonstrukcjach krat kominkowych (Sala Czerwona Ratusza Głównomiejskiego) i okiennych (ul. Katarzynki 1–3, ul. Mariacka 25/26 w Gdańsku), a także świeczników, blakierów i okuć drzwiowych. Niektóre z projektowanych elementów, przeznaczonych dla obiektów nowo projektowanych, miały formy nie historyczne, lecz stylizowane. Z czasem w ich rysunku zauważyć można było pewne cechy typowe dla jego wrażliwości plastycznej, umożliwiające wskazanie ich autora.

Osobnym nurtem w działalności architektonicznej Kazimierza Macura były projekty wykonywane na zlecenie instytucji kościelnych. Wśród nich wymienić należy trzy ołtarze o formach neogotyckich dla kościołów pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, Matki Boskiej Bolesnej w Gdańsku i św. Jerzego w Sopocie, figury świętych przeznaczonych na ołtarze kaplic, ozdobne kraty (na przykład pod wieżą kościoła parafialnego w Jastarni).

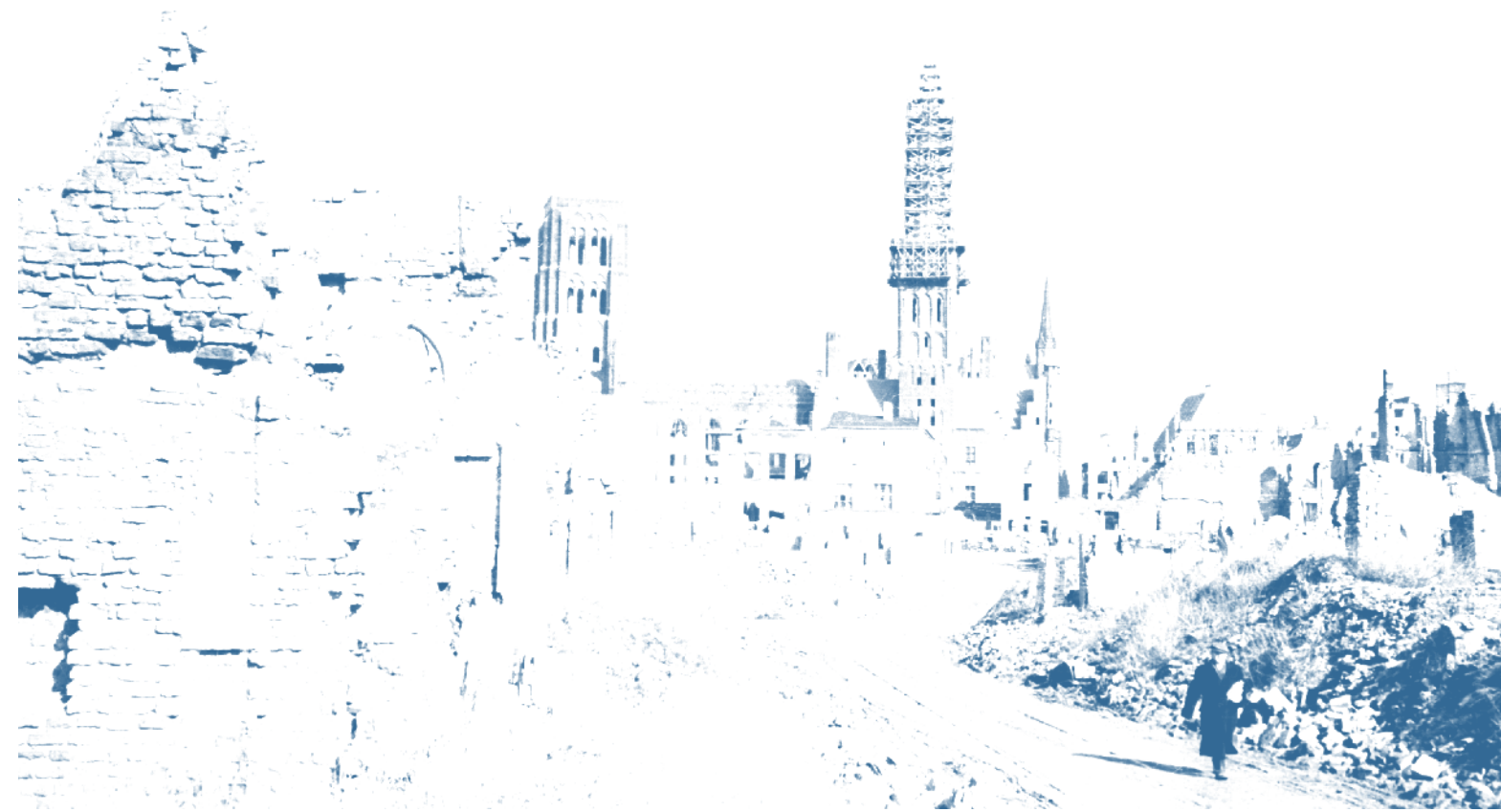
W latach 80. Kazimierz Macur podjął się zadania, które go w pełni pochłonęło – badań architektonicznych w zespole przedbramia ul. Długiej. Wyniki badań wniosły wiele istotnych informacji na temat historii zespołu. Dopiero odkrycia dokonane w ramach poszerzonych badań archeologicznych prowadzonych od kilku lat na dziedzińcu szyi i w przejeździe Wieży Więziennej doprowadziły do nowych ustaleń,

kwestionując między innymi istnienie przesklepionych przepustów fos pod szyją łączącą Wieżę Więzienną z bramą zewnętrzną.

\*

W twórczości Kazimierza Macura odbija się historia odbudowy Głównego Miasta ze zniszczeń wojennych – w pierwszych latach powojennych działalność architektoniczna ograniczona do inwentaryzacji i projektów zabezpieczeń poprzez założenie dachów, z czasem projekty koncepcyjne odbudowy i adaptacji tych obiektów, które pomimo braku obowiązującego planu odbudowy przewidziane były do zachowania, a więc: budynków użyteczności publicznej, kościołów, bram i baszt. W wykonywanych przez Kazimierza Macura projektach widać, jak bardzo ograniczone musiały być środki na rekonstrukcje obiektów zabytkowych, gdyż poszczególne etapy projektowania rozkładały się na wiele lat. Czasem do rzeczywistej realizacji projektów dochodziło po więcej niż dziesięciu latach od momentu wykonania pierwszego rysunku. W niektórych wypadkach po latach dochodziło do zmian koncepcji wykorzystania funkcjonalnego danej budowli, co powodowało konieczność wykonywania nowego projektu. Dopiero z chwilą odbudowy najważniejszych budowli rozpoczęto przygotowywanie dokumentacji do rewaloryzacji tych, które przetrwały wojnę i z powodu złego stanu technicznego były przeznaczone do remontu kapitalnego, na przykład zespołu kamienic przy kościele św. Jana. Wszystkie te etapy są czytelne w jego twórczości zawodowej, której dorobek załączony w spisie wykonanych przez niego projektów zdumiewa swoim rozmiarem.

W proces odbudowy Głównego Miasta było zaangażowanych wielu architektów, ale niewielu z nich było dane pozostawić po sobie tyle śladów swojej działalności i tyle ciepła w sercach tych, którzy ich znali. Jednym z nielicznych był Kazimierz Macur<sup>1</sup>.



Ilustracja nr 79.  
Gdańsk, widok na zrujnowaną  
ulicę Długą, 1949 rok

## BUDYNKI MUNICYPALNE GDAŃSKA

### Ratusz Głównego Miasta, ul. Długa 47

Według przekazów z XVII wieku pierwszy ratusz wzniesiono w latach 1327–1336 jako niewielki budynek narożny (relikty zachowane w murach piwnic), rozbudowany w latach 1379–1382 w stronę zachodnią. W drugiej połowie XV wieku podwyższano wieżę dwukrotnie. Wówczas dobudowano dalsze trzy kondygnacje z wielobocznymi wieżyczkami w narożach i nakryto je miedzianymi hełmami iglicowymi. Mniej więcej w połowie XVI wieku wzniesiono wokół dziedzińca trzy piętrowe skrzydła. Z roku 1522 pochodzi wzmianka o pokryciu elewacji malowidłami. Gdy w październiku 1556 roku pożar wieży zniszczył ratusz, w latach 1559–1560 wzniesiono nowy w stylu renesansowym. Na jego iglicy umieszczono w 1561 roku posąg króla Zygmunta Augusta. Wewnątrz hełmu zainstalowano 14 dzwonów z carillonem. Nasilenie prac budowlanych, prowadzonych zapewne pod kierunkiem Antona van Obberghena z Mechelen, nastąpiło w latach 1593–1596. Wówczas podwyższono drugie piętro ratusza,

1 Z. Maciakowska, *Kilka słów o działalności zawodowej*, [w:] *Zabytki – moja miłość, architekt Kazimierz Macur (1915–2001)*, [informator o wystawie], Gdańsk 2004, s. 47–51.



powiększono okna sal przyziemia i nadano im renesansowy kształt. Na przełomie XVI i XVII wieku reprezentacyjne sale otrzymały bogaty wystrój (stropy z dekoracją malarską, boazerie). Pożar w 1945 roku zniszczył dachy, hełm i wnętrze wieży oraz stropy sal pierwszego i drugiego piętra.

Ojciec tak oto opisał problemy techniczne i konserwatorskie związane z odbudową ratusza:

„Po przeprowadzeniu zasadniczych prac zabezpieczających, polegających na zamurowaniu dużej wyrwy w murze elewacji frontowej, i po założeniu stalowej konstrukcji dachowej centralne władze konserwatorskie poleciły wykonanie projektu rekonstrukcji hełmu. Wydawać by się mogło, że decyzja była zbyt pochopna i przedwczesna, gdyż ratusz z wypalonym całkowicie wnętrzem otaczało morze ruin. Jednak decyzję podjęto celowo, aby dać wszystkim świadectwo, że Gdańsk zostanie odbudowany i przywrócona będzie jego dawna świetność. Strzelisty, smukły hełm ze złożoną figurą Zygmunta Augusta, ostatniego króla ze sławetnego rodu Jagiellonów, miał być symbolem odbudowy miasta. Pierwotny hełm o konstrukcji drewnianej, wzniesiony przez Dirka Danielsa z Niderlandów w latach 1559–1561, spłonął w roku 1945.

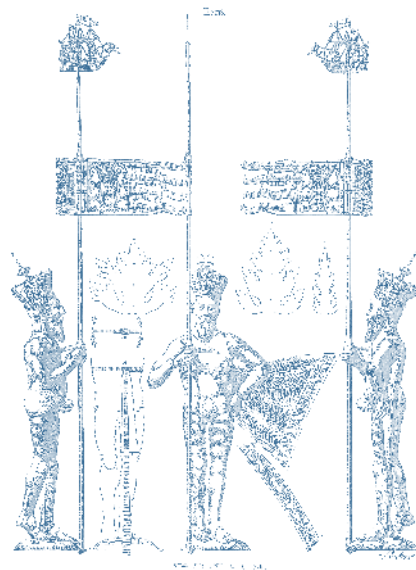
Prace przy opracowywaniu projektu rekonstrukcji prowadzone były w wyjątkowo trudnych warunkach. Brak było jakiegokolwiek historycznej dokumentacji, a posiadane fotografie, w postaci reprodukcji z wydawnictw książkowych, nie były odpowiednim materiałem do wykorzystania w pracach projektowych. Sytuację w tym czasie pogarszał jeszcze fakt, iż dostęp na wieżę był niemożliwy. Tak więc i podstawę hełmu trzeba było wyznaczyć w przybliżeniu – na oko, z odległości około 50 m.

Założeniem prac projektowych było, iż hełm będzie zrekonstruowany wiernie w swej architektonicznej formie zewnętrznej, natomiast pierwotną drewnianą konstrukcję nośną hełmu zastąpi stalowa.

Pierwsza faza prac polegała na wykonaniu projektu szkicowego, który dał możliwość zorientowania się w ilości potrzebnej stali oraz wyliczenia jej ciężaru dla dalszych obliczeń statycznych. Przy sporządzaniu projektu szkicowego posługiwano się, z powodu braku innych materiałów, ilustracją z albumu *Danzig und seine Bauwerke*<sup>3</sup>, znanego sztycharza gdańskiego Johanna Carla Schultza. Niestety ilustracja ta, mająca niewątpliwie duże wartości artystyczne, nie posiadała jednak takiej wartości jako dokument mogący posłużyć do wiernego wykonania projektu rekonstrukcji. Posiadała ona dużo fragmentów wyraźnie zniekształconych, a prawie wszystkie szczegóły dekoracyjne były albo całkiem nieczytelne, albo zgoła w odmienny sposób potraktowane. Jednakże na podstawie tej ilustracji, jak również podręcznika prof. Ottona Kloeppla *Das Stadtbild von Danzig*<sup>4</sup> udało się ustalić proporcje wieży i hełmu w stosunku do wysokości całego korpusu ratusza, a następnie proporcje podziału na odcinki tworzące poszczególne kondygnacje hełmu.



**Ilustracja nr 80.**  
Gdańsk, ratusz Główny  
Miasta, inwentaryzacja fasady  
południowej, rysunek  
Kazimierza Macura, 1948 rok



**Ilustracja nr 81.**  
Rycina z teki Johanna Carla  
Schultza, która stanowiła  
podstawę rekonstrukcji figury  
króla Zygmunta Augusta

W fazie projektu technicznego sytuacja projektanta była już nieco lepsza, gdyż w międzyczasie Główny Urząd Konserwatorski w Warszawie dostarczył dość szczegółową i znacznych formatów fotografię hełmu ratusza. Miała ona jeszcze dodatkowo tę wartość, iż była wykonana z wysokości sąsiedniego kościoła NMP, stąd skróty fotograficzne były nieznaczne, a górna, skomplikowana w formie część wieży była wyraźnie zarysowana na tle nieba. Skorygowano więc wymiary poprzednio wykonanej dokumentacji na podstawie wspomnianego zdjęcia, a także przede wszystkim na podstawie wydobytych z gruzowiska zachowanych częściowo elementów hełmu.

Po opracowaniu projektu technicznego rekonstrukcji hełmu wykonano model z drewna w skali 1:20 celem porównania go z archiwalną fotografią i wykazania ewentualnych rozbieżności. Fotografii modelu i archiwalnego zdjęcia, aczkolwiek wykonane z różnych punktów widzenia, nie wykazały istotnych różnic i pracę uznano za wykonaną właściwie.

Dla ostatecznego ustalenia górnej wieńczącej formy hełmu sporządzono specjalnie powiększone zdjęcie i szczęśliwym zbiegiem okoliczności fragment wieży, o który specjalnie chodziło projektantowi, znajdował się na fotografii w pobliżu linii horyzontalnej i nie wykazywał skrótów, gdyż zdjęcie było wykonane ze znacznej wysokości i odległości od obiektu. Ta fotografia posłużyła do wyrysowania przy pomocy pantografu górnej sylwetki hełmu we właściwej skali rysunku technicznego i tak została ustalona ostateczna forma sylwetki hełmu.

Dalej szły normalne prace przy wykonywaniu rysunków roboczych potrzebnych do wykonania opierzenia drewnem i blachą miedzianą konstrukcji stalowych hełmu oraz do odtworzenia jego elementów zdobniczych. Na ogólnym rysunku technicznym wykonanym w skali 1:20 pokazano 13 przekrojów poziomych na różnych wysokościach, w których to miejscach hełm zmienia kształt lub wchodzi nowe elementy konstrukcyjne. Wszystkie te przekroje zostały umieszczone na jednej plan-szy łącznie z przekrojem podłużnym, który od osi hełmu przecinał pół wieży od podstawy do zwieńczenia.

Niezależnie od tego zostały wykonane bardziej szczegółowe rysunki robocze z wykazaniem sposobu zamocowania, obróbki niektórych elementów. Rysunki te, wykonane w skali 1:10, wykazują stopniowe narastanie wieży od posadowienia aż do jej zwieńczenia. Każdy arkusz ukazuje pewną zamkniętą całość, jak gdyby poszczególną kondygnację. Umieszczono tam, oprócz przekrojów poziomych wykonanych na różnej wysokości, wykonane przekroje przez naroże wieży oraz przez połącz boczną oraz przekroje pionowe wszystkie profile gzymsów w skali 1:1.

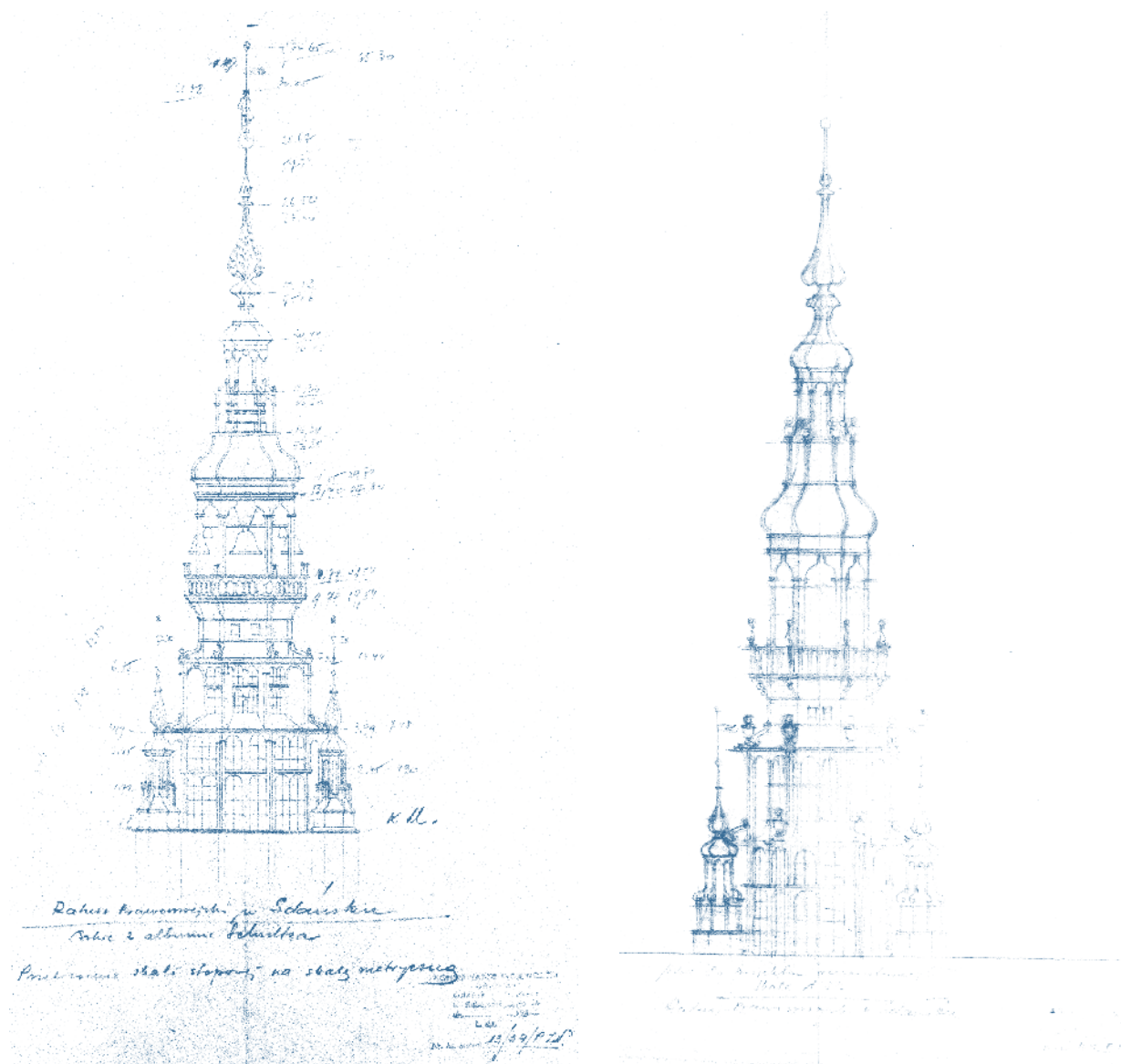
Specjalnie pieczołowicie i dokładnie z dużym nakładem pracy wykonano projekty rekonstrukcji posągu króla Zygmunta Augusta, który podtrzymuje metalową sztycę zakończoną fregatą i chorągwią. Poszukiwanie materiałów do sporządzenia tej dokumentacji zostały uwieńczone sukcesem, gdyż w tym przypadku J.C. Schultz został zrehabilitowany, albowiem we wspomnianym już albumie znalazły się materiały nadające się świetnie do rekonstrukcji tych detali wraz ze wszystkimi szczegółami zdobniczymi oraz napisami, których układ i sposób pisania został ściśle zachowany. Zasadniczy trzon hełmu ratuszowego od nasady do zwieńczenia posiada wysokość 34,45 m, natomiast ogólna wysokość, licząc od poziomu chodnika, wynosi około 82 m. Hełm posadowiony jest na wysmukłej wieży gotyckiej o przekroju prostokątnym, w narożach której umiejscowione są cztery wieżyczki w swojej sylwecie nawiązujące do sylwetki trzonu głównego. Całość hełmu jest bogato ozdobiona przez ornamentację w postaci koronek, liści akantu, gwiazd i chorągiewek. Wszystko to zostało wykonane z blachy miedzianej pozłacanej i umocowane później z pewnym

2 *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Miasto Gdańsk, cz. 1: Główne Miasto*, red. I. Strzelecka, B. Roll, Warszawa 2006, s. 34–36.

3 J. C. Schultz, *Danzig und seine Bauwerke in malerischen Original-Radierungen mit geometrischen Details und Text*, Bd. 1–3, Berlin 1855–1864.

4 O. Kloeppel, *Das Stadtbild von Danzig in den drei Jahrhunderten seiner großen Geschichte*, Danzig 1937.





odstępem od powierzchni kopulek, aby wyraźniej odznaczały się na powierzchni hełmu.

W rysunkach roboczych dla wykonania specjalnie skomplikowanych detali podano wykonawcom metody i kolejność postępowania po to, aby bezbłędnie odtworzyć dany detal. Skomplikowaną w formie galerię całkowicie obitą blachą miedzianą wykonano na placu budowy i dopiero jej gotowe elementy zostały zamontowane we właściwym miejscu na wieży – co mogło się odbyć dzięki specjalnie wykonanej konstrukcji i połączeń poszczególnych elementów.

Na uwagę zasługuje sposób wykonania trwałych złoceń ogniowych, które zostały wykonane na dziedzińcu Muzeum Narodowego w Warszawie. Prace te przebiegały w następujący sposób. Dostarczone do złoceń elementy wykonane z blachy miedzianej podlegały gaszeniu w ogniu bezdymnym w węglu drzewnym uzyskanym w suchej destylacji drewna. Po

**Ilustracje nr 82 i 83.**  
Gdańsk, ratusz Głównego Miasta, szkice Kazimierza Macura do projektu rekonstrukcji hełmu, 1948 rok

wyżarzeniu w ogniu elementy były trawione w kwasach i czyszczone szczotkami, aby uzyskały powierzchnię chemicznie i fizycznie czystą, następnie zostały powleczone amalgamatem złota (złoto rozpuszczone w rtęci). Powlekanie złotem było specjalnie kontrolowane, a powierzchnie elementów, oprócz dokładnych obliczeń dokonanych przez projektanta, były jeszcze sprawdzone przez zaprzysiężonego mierniczego. Było to konieczne, gdyż powlekanie złotem było wielokrotne i każdorazowo nałożona warstwa była wypalana w żarach węgla drzewnego. W trakcie żarzenia amalgamat złota łączył się z czystą chemicznie powierzchnią miedzi w trwały związek chemiczny, niedający się usunąć.

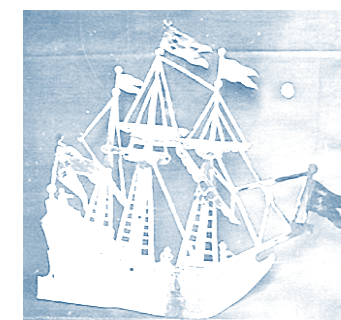
Po dokonaniu złocenia element podlegał polerowaniu. Polegało ono na szlifowaniu powierzchni czymś w rodzaju pędzla zakończonego twardym agatem, co było zajęciem bardzo żmudnym, ale dawało znakomity efekt. Na wykonanie części złoceń łącznie z figurą króla Zygmunta Augusta rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wydał ze Skarbu Państwa ponad 2 kilogramy złota dukatowego.

Uroczystego osadzenia posągu króla Zygmunta Augusta na zrekonstruowanym renesansowym hełmie Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku dokonano w dniu 7 listopada 1950 roku<sup>5</sup>.

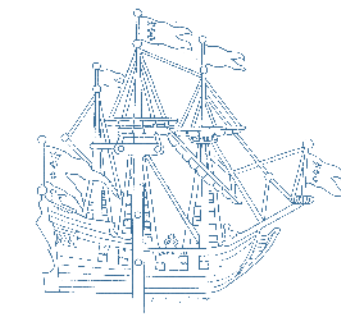
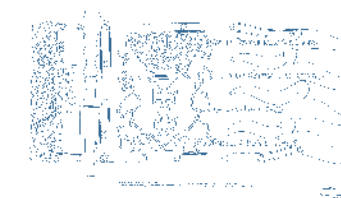
Rekonstrukcja hełmu wieży Ratusza Głównomijskiego była owocem wysiłku wielu osób. Ojciec sam na podstawie przekazów ikonograficznych wykonał prace projektowe dotyczące elewacji i przekrojów oraz odtworzył w naturalnej skali rysunki detali zdobniczych i postaci króla. Artysta rzeźbiarz Alfons Łosowski wymodelował ją potem w glinie, a następnie odlał w gipsie. Posąg króla z blachy miedzianej wykonał Marian Ogorzeja w pracowni złotnika Mariana Niewiadomskiego. Z kolei dziełem zespołu Pracowni Złotnictwa Muzeum Narodowego w Warszawie pod kierownictwem prof. Józefa Greina było pozłocenie techniką ogniową posągu Zygmunta Augusta i niektórych elementów zdobniczych. Projekt stalowej konstrukcji hełmu powstał w Zakładzie Budownictwa Stalowego Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Gdańskiej, a wykonali go pracownicy naukowcy i studenci dyplomanci pod okiem prof. Władysława Boguckiego. Prace budowlane pod kierunkiem Aleksandra Juszkiewicza prowadziło Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku. Brygadą ciesielską kierował brygadzysta Feliks Kleinbor, a roboty dekarские wykonał Wincenty Prochna.

Ojciec, wspominając jeszcze później owo powierzenie mu zadania najtrudniejszego dla niego i zarazem najwspanialszego, tak o tym mówił:

„Opowiedzieć muszę o pracy w moim życiu zawodowym najważniejszej: o odbudowie Ratusza Głównego Miasta. Niezwykły to obiekt. Ponieważ ze względu na kształt Długiego Targu nie mógł być usytuowany centralnie, jak to było w zwyczaju innych miast średniowiecznych, został umieszczony w pierzei ul. Długiej. Aby jednak widać go było już od wjazdu na Drogę Królewską – ulica w środkowej swej części jest «zafalowana», odchyła się lekko ku północy, a potem, przy wlocie na Długi Targ, w stro-

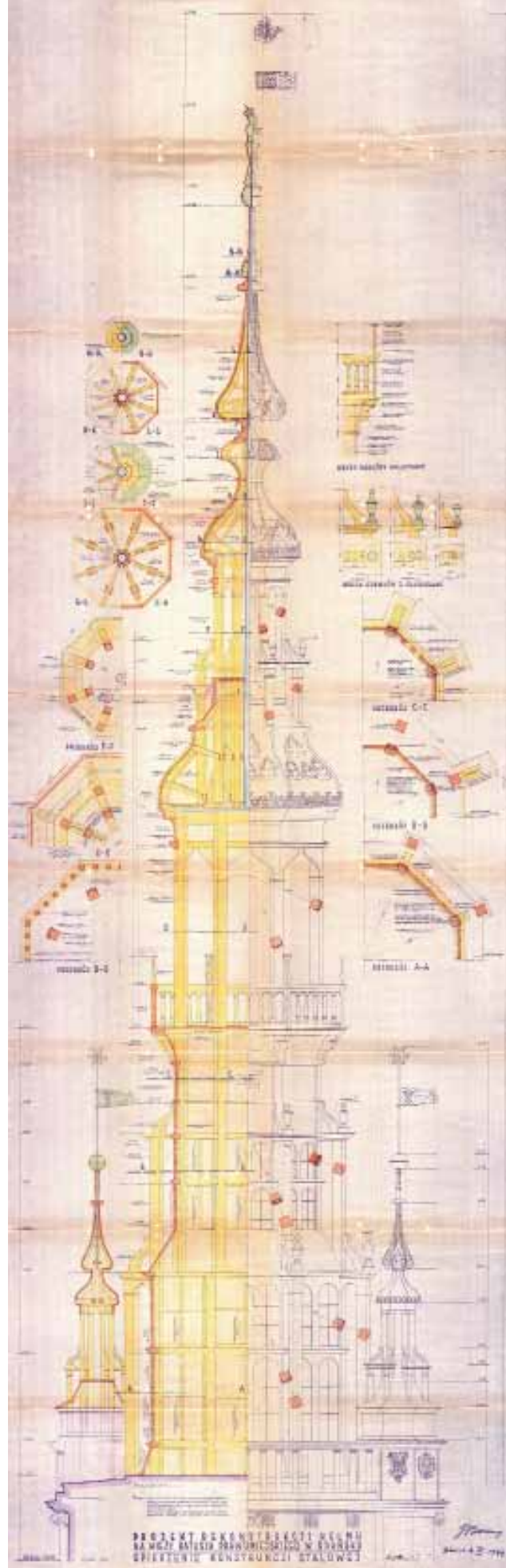


**Ilustracje nr 84–86.**  
Zachowane elementy zwieńczenia hełmu ratusza Głównego Miasta

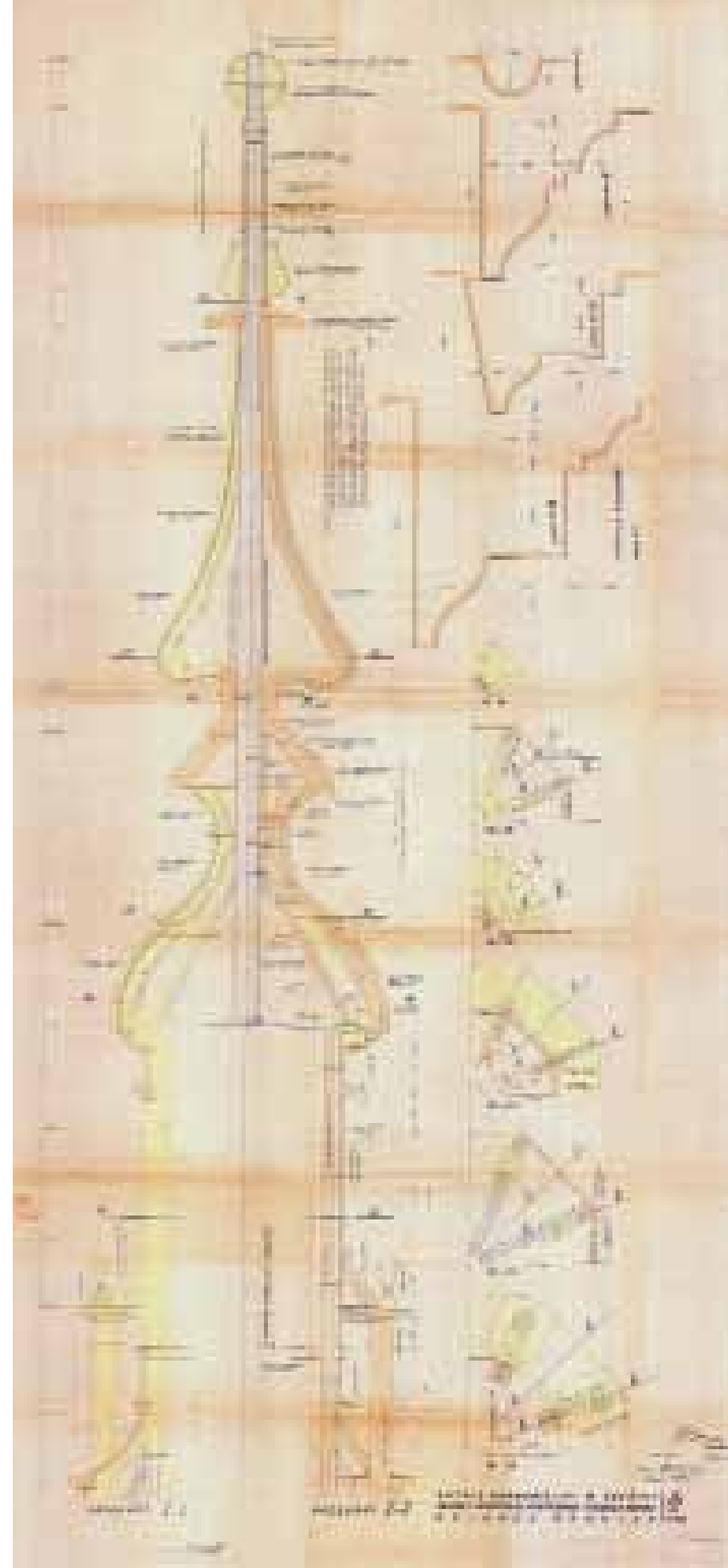


**Ilustracje nr 87 i 88.**  
Elementy zwieńczenia hełmu ratusza Głównego Miasta, rysunki Kazimierza Macura, 1949 rok

5 K. Macur, *Niektóre problemy techniczne i konserwatorskie związane z odbudową Ratusza Głównego w Gdańsku zniszczonego w czasie działań wojennych w 1945 r.*, praca seminaryjna III kursu konserwatorskiego na UMK w Toruniu, Gdańsk 1968, s. 10–14 (maszynopis w zbiorach A. Macura).



Ilustracje nr 89 i 90.  
Projekt rekonstrukcji hełmu  
ratusza Głównego Miasta,  
rysunki robocze opracowane  
przez Kazimierza Macura,  
1949 rok





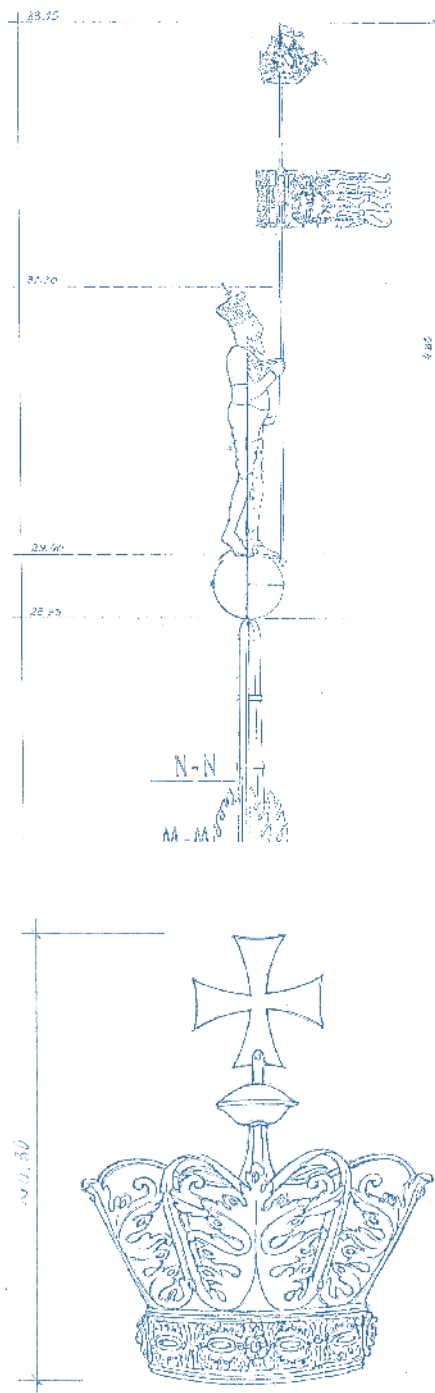
nę południową. Jest to mistrzowskie rozwiązanie układu przestrzennego, dzięki któremu umieszczony w pierzei budynek – wysuwa się na centralne miejsce.

Ten najwyższej klasy zabytek został w 1945 roku dotkliwie zniszczony. Wnętrza wypalone, sklepienia zawałyły się, stan wieży katastrofalny, bo drewniane schody i konstrukcja hełmu spłonęły, a zgliszcza runęły w dół, naruszając konstrukcje murów. Od wysokiej temperatury zaczęła się topić cegła. W latach 1945–1947 zdołano jedynie zabezpieczyć mury przez usunięcie przepalonej, zmurszałej cegły i wyrównanie nową ich korony. Ustawiono też więźbę dachową o konstrukcji mieszanej, stalowo-drewnianej.

W połowie 1948 roku przyjechał do Gdańska dyrektor Departamentu Muzeów i Ochrony Zabytków Witold Kierszkowski. Na spotkaniu u prof. J. Borowskiego dyskutowano o tym, co zrobić z morzem ruin, w jakie zamienione zostało miasto. Przeważał pogląd, aby Gdańsk odbudować z zachowaniem historycznej siatki ulic i najcenniejszych monumentalnych obiektów zabytkowych. Na początek miała to być górująca nad miastem wieża ratuszowa ze strzelistym, renesansowym hełmem Dirka Danielaś zwieńczonym pozłocaną statuą króla Zygmunta Augusta. Pełna rekonstrukcja najcenniejszego gdańskiego zabytku, wyprzedzająca zasadnicze prace budowlane, miała świadczyć o tym, że miasto, zniszczone w 90 proc., wróciło do Macierzy i, podobnie jak hełm, zostanie pieczołowicie odbudowane. Miał więc to być symbol odradzającego się na zgliszczach życia [...].

Zespół konserwatorski był wtedy niewielki, zaledwie kilka osób. Ja byłem technikiem studiującym dopiero architekturę. W pewnej chwili W. Kierszkowski powiedział: – No, panie Kazimierzu, chyba panu wypadnie wziąć ten projekt. Jego słowa zaskoczyły mnie, ale – nie ukrywam – także pochlebily. To był wielki zaszczyt taka propozycja. Zdawałem sobie sprawę z ogromu trudności, nie mogłem jednak odmówić.

Prace musiały być wykonane bardzo szybko. Zaczęliśmy od gromadzenia przekazów ikonograficznych i zdjęć pokazujących hełm przed zniszczeniem. [...] szczęśliwym trafem z rumowiska wewnątrz wieży udało się wydobyć pewne elementy dekoracyjne hełmu, a także część szaty królewskiej, tzw. żagielek, w który dał wiatr, obracając figurą. Dawało to projektantowi szansę wykonania rysunków we właściwej skali i proporcjach. Wyposażenie naszej pracowni konserwatorskiej było więcej niż skromne. Rysownica, jakiś sprzęt kreślarski... to prawie wszystko. Ale w Urzędzie Wojewódzkim był wydział mierniczy, a w nim pantograf, który pozwalał na dowolne powiększenie rysunku lub fotografii. Przy pomocy technika mierniczego Machnicy (imienia nie pamiętam) odtworzyłem i hełm, i postać króla we właściwej skali. Szczegółów ubioru, korony, sylwetki szukałem w szytych Schultza znajdujących się w bibliotece miejskiej (dziś PAN). W 1948 roku nie było ksera, filmów Kodaka ani grafosów. Nawet o kalkę techniczną było trudno, ale ja miałem swój prywatny żelazny zapas. Na dwóch arkuszach tej kalki rysowałem piórkiem wierną kopię postaci Zygmunta. Na podstawie mego rysunku rzeźbiarz Alfons Łosowski wykonał w glinie model naturalnej wielkości, który został komisyjnie zaakceptowany. Następnie został zrobiony model gipsowy. Według niego w warsztacie złotnika Mariana Niewiadomskiego metaloplastyk Marian



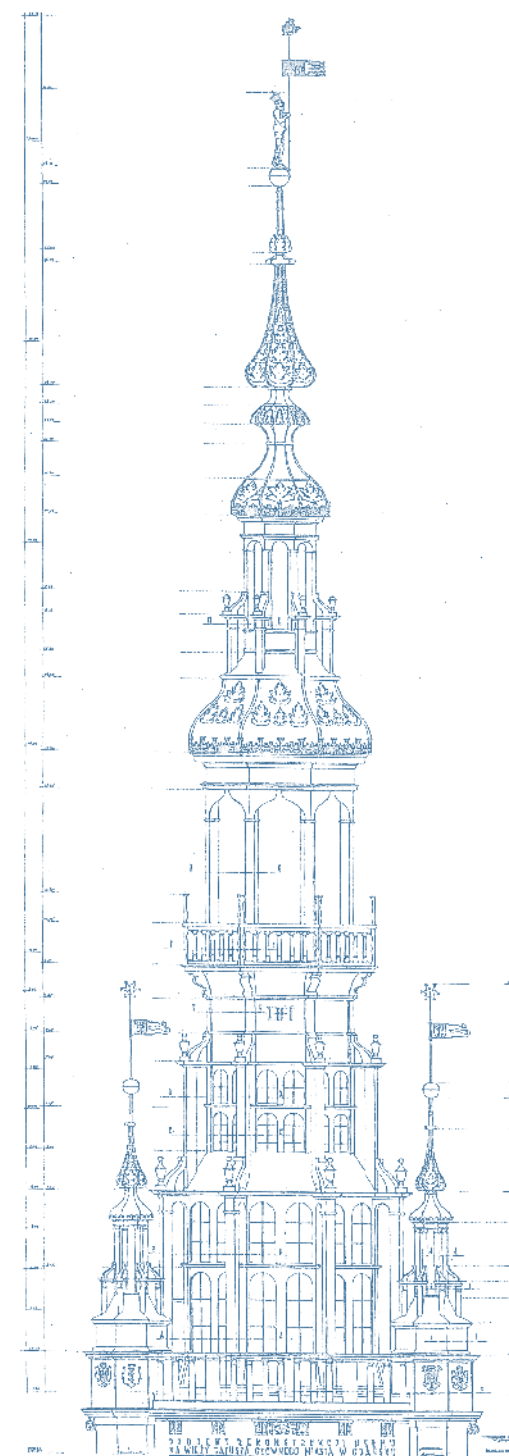
Ilustracje nr 91 i 92. Detale zwieńczenia hełmu ratusza Głównego Miasta, rysunki Kazimierza Macura, 1949 rok

Ogorzeja wykonał królewską statuę z blachy miedzianej łączonej nitami. Na żagielku szaty wygrawerowano tekst aktu erekcyjnego, w którym, poza datami, wymieniono z imienia i nazwiska ówczesnych notabli państwowych i wojewódzkich oraz instytucje i ludzi biorących udział w rekonstrukcji zniszczonego hełmu. Nawet nie wiem, czy ten tekst w pełnym brzmieniu został jeszcze gdzieś zanotowany. Ja go nie pamiętam.

[...] Z Warszawy król powrócił nie tylko lśniący od złota, lecz także z drugim napisem na zewnętrznej stronie żagielka. Głosił on, że «zwycięski i władający ojczyzną swą polski lud pracujący, kierując się troską o zabezpieczenie dóbr kulturalnych odziedziczonych po przodkach, odnowił tę statuę króla Zygmunta Augusta w Gdańsku odzyskanym dla Polski wspólnie przelaną krwią braterskiej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Statuę tę przekazuje potomności». Z powyższego napisu wynikało, że statua królewska nie uległa zniszczeniu, wymagała tylko odnowy. W tej sytuacji, nie zwlekając długo «lud pracujący» – działając gromadnie – do naprawy chyżo przystąpił i «odnowioną statuę» przekazał potomności [...]»<sup>6</sup>.

Lata 1951–1958 były okresem intensywnych prac projektowych, budowlanych i konserwatorskich. Wykonano prace zabezpieczające i wzmacniające wieżę poprzez założenie stalowych ściągów i żelbetowej klatki schodowej według projektów opracowanych przez prof. Bronisława Bukowskiego i prof. Stanisława Obmińskiego. Wykonano projekty rekonstrukcji barokowej snycerki kręconych schodów i balustrady balkonowej sieni ratusza. Ich autorami, oprócz mojego ojca, byli architekci Zygmunt Wysocki, Kazimierz Orłowski i Stanisław Bobiński. Ekipy budowlane gdańskiego oddziału PP PKZ wykonały konstrukcję stalową do podwieszenia drewnianego stropu w Sali Czerwonej.

W latach 1959–1970 prace projektowe i wykonawcze związane z ratuszem nasiliły się w związku z odbudową przylegających bezpośrednio do niego kamienic od strony ulic Kramarskiej i Piwnej. Wówczas to kierownik gdańskiego oddziału PKZ inż. Tadeusz Polak powołał mojego ojca na stanowisko głównego projektanta tego przedsięwzięcia. Do zespołu projektowego dołączyły arch. Izabela Strumiłło i mgr Aleksandra Bielaszewska. W tym okresie zakończono realizację rekonstrukcji i nowej aranżacji wnętrza ratuszowych. To drugie zadanie powierzono grupie wykładowców z Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Na podwieszonym do żelbetowego stropu sieni pułapie deskowym własną kompozycję malarską, przedstawiającą wjazd króla Jana III Sobieskiego do Gdańska, zrealizowała prof. Józefa Wnukowa<sup>7</sup>. Na ścianach Sali Białej (Wielkiej Sali Wety) fryz malarski poświęcony zmaganiom Polski z Krzyżakami wykonał prof. Jacek Żuławski<sup>8</sup>. Jego autorstwa jest również kompozycja malarska na sklepieniu beczkowym Sali Zodiakalnej. Malarstwo na podłęczach sklepiennych Sali Zimowej (Małej Sali Rady) i ościeżach okien-



Ilustracja nr 93. Projekt rekonstrukcji hełmu ratusza Głównego Miasta, rysunek elewacji opracowany przez Kazimierza Macura, 1949 rok

6 Wspomnienia z odbudowy Głównego Miasta, zebrala i oprac. I. Greczanik-Filipp, t. 2, Gdańsk 1997, s. 75–77.  
7 Józefa Wnuk (1911–2000), malarka, artystka tkactwa, współzałożycielka Państwowego Instytutu Sztuk Pięknych w Sopocie, przekształconego w Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych, dzisiejszą Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku. Zob. www.gedanopedia.pl.  
8 Jacek Żuławski (1907–1976), malarz, grafik, współzałożyciel Państwowego Instytutu Sztuk Pięknych w Sopocie. W roku 1952 został głównym projektantem malarstwa przy rekonstrukcji ulic Długiej i Długi Targ w Gdańsku. Zob. www.gedanopedia.pl.